

Język polski jest ą - ę!

Jak to się dzieje, że uczniowie tak szybko, wręcz błyskawicznie piszą SMS-y? Cóż, nie chcę Was krytykować, ale czy Wasze wiadomości nie wyglądają przypadkiem tak: *Jutro nie ide do szkoły bo zeby mnie bola jak spotkasz Anke to jej powiedz zeby do mnie wpadla bo mam dla niej ta plyte dzisiaj nie przyjde do ciebie bo starzy się czepiaja.* Moglibyśmy tak w nieskończoność... Ale zaraz, czy ta wiadomość była napisana na pewno po polsku? Zeby to zeby czy zęby?

Dlaczego nie stosujemy polskich znaków?

Może z lenistwa, może z oszczędności... Wiadomo, takie (jak wyżej) wiadomości pisze się dużo szybciej nie trzeba bowiem wciskać dodatkowych klawiszy w telefonie.

To, że żyjemy w XXI wieku, wcale nie zwalnia nas z obowiązku myślenia i przynajmniej minimalnej poprawności językowej. Uwierzcie mi, że kiedyś zetkniecie się z taką sytuacją, że umiejętność mówienia i pisanie po polsku bardzo Wam się przyda.

21 lutego obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Z tej okazji rozpoczęła się kampania Język polski jest ą - ę, której celem było zwrócenie uwagi na znaki diakrytyczne, które są coraz rzadziej używane przez Polaków. Polskie znaki padają



ofiara korespondencji elektronicznej. Dzieje się tak pomimo tego, że 64% użytkowników polszczyzny uważa znaki diakrytyczne (kreski i ogonki, np. w literach ó, ź, ć, ę, ą) za najbardziej charakterystyczną cechę języka polskiego.

Zdaniem językoznawcy - prof. Jerzego Bralczyka - *nieużywanie polskich liter jest zagrożeniem dla polszczyzny. W efekcie coś, co jest charakterystyczne tylko dla naszego języka, może zaniknąć. Tego bym niezwykle żałował, to byłoby naprawdę duże zubożenie. Uważam, że język polski jest ą i tak powinno zostać. Używajmy polskich znaków za każdym razem, gdy wysyłamy eśemes lub mejl - mówi profesor.*

Mam nadzieję, że weźmiecie sobie te słowa do serca i przekonacie się do myśli, że: *Język polski jest ą - ę!*

Żuć czy nie żuć - oto jest pytanie

Nie raz byliście poproszeni o wyjęcie gumy z buzi podczas lekcji, gdyż jest to postrzegane jako brak szacunku i wyraz arogancji wobec nauczyciela. Naukowcy odkryli zdumiewającą rzecz, która by może zmieniła poglądy pedagogów. Według nich uczniowie, którzy pięć minut przed egzaminem będą żuć gumę, uzyskają wyższe

wyniki, niż ci, którzy tego nie robili. Ta zaskakująca poprawa wyników utrzymywała się przez 20 min. pisania testów.

Nie możemy zapomnieć także o powodach, dla których ta czynność jest zakazana. Uczniowie nie potrafią robić tego dyskretnie, żują z otwartymi ustami, bądź przyklejają gumę pod stoliki. Czasem robią balony, które

głośno pękają, a przez to przeszkadzają nauczycielom. Musimy także pamiętać, że guma może być niebezpieczna podczas lekcji WFu, gdyż możemy się zadławić. Czy żucie gumy stanie się stałą praktyką przed egzaminami i sprawdzianami? Być może, ale nie powinno stać się to wygodną wymówką do aroganckiego zachowania.

Poznajemy inne kultury

Konkurs "Poznajemy inne kultury" zorganizowany był w ramach "Dnia trzech kultur". Ideą konkursu było zachęcenie uczniów do nauki języków obcych.

Uczniowie prezentowali zwyczaje panujące w Rosji, Niemczech oraz Wielkiej Brytanii. Podczas prezentacji mogliśmy podслушать znanych piosenek wykonanych w obcym języku, a także posmakować tradycyjnych potraw. Po wyrównanej rozgrywce I miejsce przypadło klasie I a, natomiast klasa III a zdobyła drugie miejsce. Dla tych klas przygotowano specjalne nagrody: zaproszenie na pizzę.



14 lat minęło...

Minęło już 14 lat od chwili, kiedy nasze Gimnazjum przyjęło zaszczytne imię Polskich Olimpijczyków. W rocznicę nadania szkole imienia każdego roku obchodzimy Święto Szkoły. Tegoroczne obchody Święta Szkoły przebiegały w atmosferze sportowej, ale nie zabrakło także



podsumowań, popisów artystycznych i konkursów. Punktem kulminacyjnym Święta Szkoły był długo oczekiwany mecz piłki nożnej: uczennice kontra nauczycielki - zwycięstwo przypadło uczennicom, które wygrały 3:1.

Atrakcje i emocje były niepowtarzalne.

DZIEŃ WYCHODZENIA Z SZAFY?

Kiedy po raz pierwszy usłyszałam o tym święcie, pomyślałam: "Kiedyś obchodzono jedynie Boże Narodzenie, Wielkanoc i temu podobne, teraz świętujemy wychodzenie z szafy. Ludzkość się pogrąża..."

Dzień Wychodzenia z Szafy. O co chodzi? Kolejna rocznica wydania "Opowieści z Narnii" lub nadzwyczajne wydarzenie fanclubu rodzeństwa Pevensie? A może akcja komercyjna sklepu

Szczerze mówiąc po pewnym czasie uznałam, że aby zainauguować ten dzień wejść i wyjść z szafy. Owszem, bez sensu, ale całkiem zabawne, nie?

Postanowiłam jednak sprawdzić znaczenie i rodowód tego dnia. National Coming Out Day (kolejne genialne polskie tłumaczenie: Dzień Wychodzenia z Szafy. Z SZAFY. Poważnie?) to święto upamiętniające marsz amerykańskich LGBT (lesbijki, geje, biseksualiści, transseksualiści) w Waszyngtonie. W marszu wzięło udział pół miliona osób. Wyjście z szafy to metaforyczne ujawnienie się, jednak nikt nie zaprzeczy, że nazwa w polskim tłumaczeniu nie jest jednoznaczna, przypomina bardziej absurd niż poważne przedsięwzięcie. Przemarsz nie miał na celu zwykłej propagandy. Odbył się pod koniec lat 80-tych, osoby biorące w nim udział chciały zrównania praw. Teraz chodzi o pokazanie, że ludzi



nieheteroseksualnych jest coraz więcej i jest im z tym dobrze. Sądzę, że jest to całkiem niezły pomysł na dodanie odwagi innym nieheteroseksualistom, (być może po prostu nieśmiałym, a może nawet zastraszanym przez homofobów), aby wyszli z ukrycia i nie wstydzili się swojej natury. Jednak z drugiej strony jest to narzucanie

się innym ludziom, w tym właśnie homofobom. Takie happeningi mogą prowadzić do coraz większych prześladowań, nienawiści, możliwe nawet, że do tragedii. Mimo wszystko, podobne temu akcje - ujawniające grupy mniejszości narodowych, seksualnych,

kułturowych, są potrzebne. Pokazuje to innym ludziom, że istnieją i nie chcą się kryć tylko dlatego, że odbiegają nieco od tradycyjnych norm. Jednak prawdziwe znaczenie tego święta nie przeszkadza w rozumieniu i obchodzeniu Dnia Wychodzenia z Szafy na swój sposób! ;)

Aleksandra



Moja mama

Mama to dla mnie, mówiąc w skrócie, taki mitologiczny Atlas, który swoimi ramionami chce objąć całe sklepienie moich spraw, problemów, najgłębszych myśli. Tak, naprawdę tak jest. Zresztą komu ja to mówię? Przecież Wy już zdążyliście się o tym przekonać. Gdy mam jakiś problem,

idę do naszej kuchni, siadam na krześle podwijając jedną nogę i po prostu proszę Mamę o radę. Ona zawsze mi coś podpowie. Po rozmowach z Mamą duże problemy stają się małymi. Pewnie dlatego, że Mama posiada ten "magiczny klej, który skleja wszystko, co się rozbije". Ona potrafi mi uświadomić, że kłopoty w szkole są niczym

wobec tragedii życiowych, które przeżywają inni ludzie, szczególnie dorośli. No właśnie. Gdy Mama ma jakieś problemy, też staram się jej doradzić, pewnie jak każdy z Was. Nie wiem, czy moje dziecięce, a może już młodzieżowe wskazówki są jej przydatne, ale wierzę, że chociaż

w pewnym stopniu z nich skorzysta.

Lubisz spędzać wolny czas ze swoją Mamą? Bo ja tak. Razem jeździmy rowerem albo pijemy kawę na balkonie i raczymy się frykasami. Ja piję cappuccino, a Mama zwykłą, ale czasami daje mi tyka. Dziękuję Ci za Twój uśmiech, dziękuję Ci za to, że jesteś...MAMO.

Patrycja

Nie bój się ratować komuś życia

Uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w zajęciach prowadzonych przez pana Marka Maciągę - ratownika medycznego.

Młodzież poznała zasady udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz prawidłowego zachowania się w czasie wypadku i w sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia. Następnie pod okiem instruktora uczniowie

mogli samodzielnie wykonać na fantomie masaż serca i utrwalić podstawowe czynności ratownicze.

Bardzo dziękujemy naszemu gościowi za przybycie do szkoły. Mamy nadzieję, że nasi uczniowie nigdy nie przejdą obojętnie obok człowieka potrzebującego pomocy i będą wiedzieli jak się zachować, by uratować komuś życie. J.



Spektakl profilaktyczny MUR, czyli dekalog świadomego rodzica

Wywiadówka ale niestandardowa. Tym razem w roli przekazujących informacje wystąpili uczniowie, aby słowem i gestem wyrazić uczucia towarzyszące dorastaniu. Wszyscy wiemy, że dojrzewanie jest burzliwym okresem. MUR to spektakl, którego celem było uświadomienie dorosłym, jak ważne są dobre relacje w

rodzinie, miłość i przyjaźń. Młody człowiek musi wiedzieć, że ma na kogo liczyć, a dorosły nie powinien dopuścić, by między nim a dzieckiem powstał mur negatywnych emocji. Uczniowie wcieliili się w postacie, które borykają się z problemami codzienności, a wyrazem ich uczuć były kolejne elementy powstającego na scenie muru.

W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie i Szczepreszyn z tego słynie, czyli kilka refleksji o Brzechwie, chrząszczu i Szczepreszynie

Chyba nikt bardziej niż Jan Brzechwa nie przyczynił się do spopularyzowania Szczepreszyna - wszyscy znamy jego wierszyk pt. Chrząszcz. Ale Szczepreszyn to nie tylko ekwilibrystyka języka". To leżące na Roztoczu urokliwe miasteczko, które naprawdę istnieje!

I tu wypada wspomnieć o reakcjach mieszkańców różnych części naszego kraju na wieść o tym, że ktoś pochodzi ze Szczepreszyna. Zawsze, kiedy mówimy, że przyjechaliśmy ze Szczepreszyna jedni

z zachwytem cytują wiadomy fragment Chrząszcza Jana Brzechwy, inni zaś nie kryją zdziwienia, że takie miasto w ogóle istnieje. Są też tacy, dla których to dobry żart i wybuchając śmiechem, mówią: *Nieźle, a teraz powiedz, skąd naprawdę jesteś.*



Wiersz Jana Brzechwy inspiruje nie tylko logopedów. Na cześć słynnego chrząszcza powstały w Szczepreszynie dwa pomniki. Pierwszy z nich, to drewniany pomnik z jego podobizną, który zdobi podnóża Góry Zamkowej już od ponad dziewięciu lat. Wykonanie rzeźby władze miejskie zleciły z okazji 650. rocznicy istnienia miasta. Pomnik ten został wykonany z pnia lipowego (3 m wysokości i 1 m średnicy) przez uczniów Liceum Sztuk Plastycznych z Zamku pod nadzorem artysty Zygmunta Jarmuła. Drugi

pomnik chrząszcza został odsłonięty w lipcu 2011 r. i znajduje się na rynku przed ratuszem. Autorem 2. metrowego odlanego w brązie pomnika jest również Zygmunt Jarmuł. Odlew został wykonany w pracowni rzeźby Karola Bady w Krakowie. Dwa pomniki chrząszcza są niewątpliwą atrakcją miasta, dlatego turyści chętnie fotografują się z nimi i na ich tle. Dla miłośników bibelotów przygotowano miniaturki tych pomników, które można zakupić w niemal każdym sklepie z pamiątkami. Jak widać, chrząszczo ci u nas dostatek! A.T.

Spacerując uliczkami Szczepreszyna, nieraz natrafiamy na ślady przeszłości. Wiekowe kamienice, kapliczki, kościoły, synagoga i cerkiew to wszystko tworzy krajobraz naszego miasteczka. Szczepreszyn jak wiele kresowych miast - był zamieszkiwany przez ludzi wielu narodowości i wyznań. Ten specyficzny tygiel

MIASTO TRZECH KULTUR

kulturowo - wyznaniowy trwał przez lata. Choć nikt wtedy nie nadużywał słowa tolerancja, ludzie szanowali się i żyli ze sobą, jak dobrzy sąsiedzi. Każdy chodził do swojej świątyni, każdy zajmował się swoimi sprawami - najważniejsze było to, aby być dobrym człowiekiem.

K.

Świerszczychrząszcz w dżdżu

Na podstawie utworu J. Brzechwy powstał żart językowy autorstwa Cz. Kruszewskiego, który brzmi następująco:

Chrząszcz brzmi w trzcinie w Szczepreszynie, Strząsa skrzydła z dżdżu, A trzmiel w puszczy, tuż przy Pszczyńcu, Straszny wszczyną szum Mąż gżegżółki w chaszczach trzeszczy, W krzakach drzemie

kszyk A w Trzemesznie straszny jeszcze Wyrzeszcz oczu strzyg.

Ten żart językowy nie śmieszyłyby raczej uczniowie, którzy na jego podstawie pisaliby dyktando. Jeśli już mówimy o śmiechu, to należy przypomnieć o kabarecie, który wywodzi się ze Szczepreszyna i w swej nawie nawiązuje do naszego owada. Mowa tu

oczywiście o kabarecie Świerszczychrząszcz. Trzeba przyznać, że repertuar kabaretu jest równie oryginalny, co jego nazwa.

Przykłady na inspirującą działalność chrząszcza można wyliczać jeszcze długo. Najważniejsze jest jednak to, że chrząszcz jest n a s z i jesteśmy z niego dumni.

Skąd pomysł Brzechwy, by chrząszcz brzęczał właśnie w Szczepreszynie?

Nie wiadomo, czy Jan Brzechwa kiedykolwiek był w Szczepreszynie i dlaczego właściwie to miejsce postanowił uwzględnić w swojej twórczości. Z pewnością Brzechwie ułatwiła wybór trudna do wymówienia nazwa miasta, która stała się już niemal słowem - legendą i którą Polacy namiętnie stosują, chcąc zaprezentować obcokrajowcom, jak

bardzo skomplikowany jest język polski. Przyznać jednak należy, że Jan Brzechwa ulokował chrząszcza w odpowiednim miejscu, gdyż dawniej w dolinie, w której leży nasze miasteczko, na licznych mokradłach szumiały trzcin i brzmiały chrząszcze tysiącami głosów.

A.

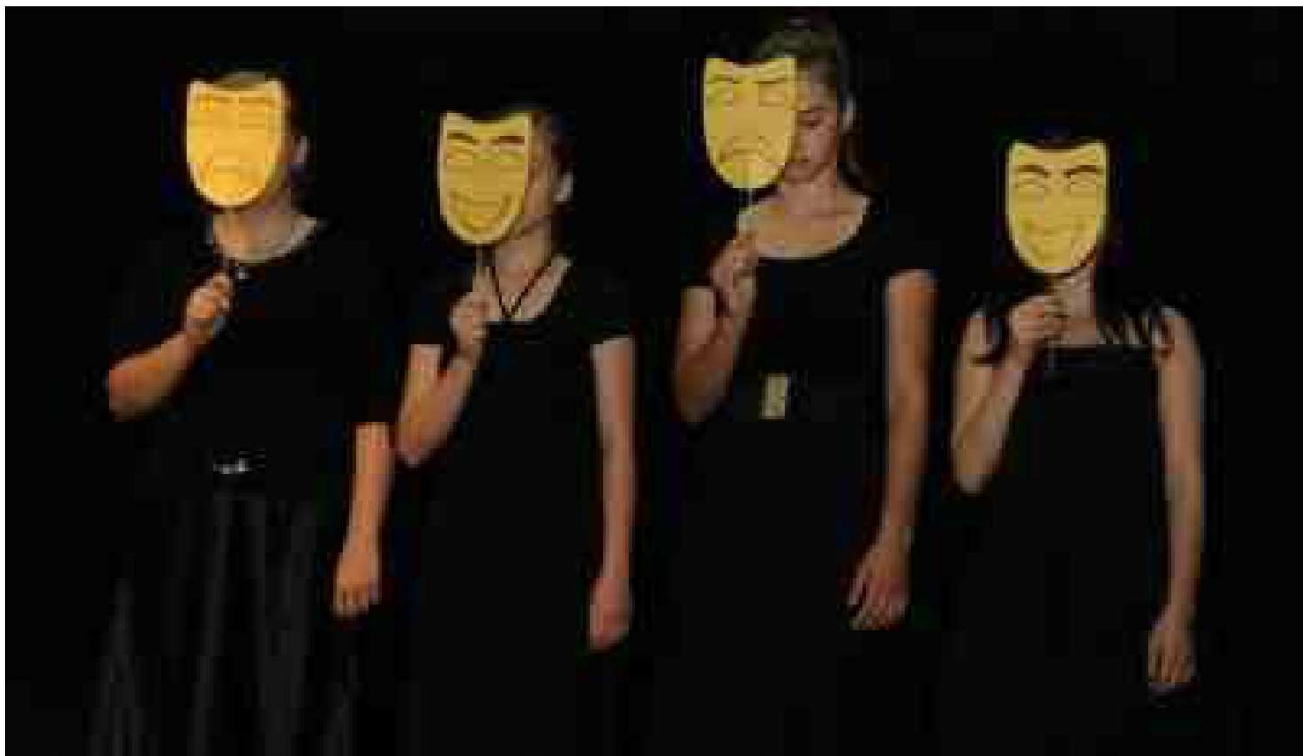


Romeo i Julia, czyli historia z Werony raz jeszcze

Zespół teatralny *Carpe diem* to grupa utalentowanych młodych ludzi, którzy na co dzień są uczniami naszego gimnazjum. Każdy rok pracy to nowe wyzwania i oryginalne pomysły, które prezentujemy podczas uroczystości szkolnych lub przeglądów teatralnych.

Tradycją naszej grupy teatralnej jest udział w spotkaniach organizowanych przez MDK w Szczepreszynie. Tegoroczne przygotowania do XVI spotkań teatralnych Bawmy się w teatr przebiegały pod znakiem twórczości Williama Szekspira. Sztuka *Romeo i Julia*, czyli historia z Werony raz jeszcze zaprezen-

wana została 16 maja 2013 roku na deskach MDK i zachwyciła jury oraz publiczność. Młodzi aktorzy wcielili się w postaci znane z tragedii *Romeo i Julia*, ale oczywiście nasza wersja scenariusza nieco odbiega od zamysłu autora. Uczniowie grają w stylizowanych kostiumach, wypowiadają kwestie znane z tragedii, jednak momentami przenosimy się w realia XXI wieku i mamy wrażenie, że jesteśmy na planie filmowym *Titanica* lub *Pana Tadeusza*. Jeśli chcecie się przekonać, jak wygląda nasza interpretacja *Romeo i Julii*, zapraszamy na spektakl. Naprawdę warto! A.B.



Język polski - a jednak obcy, czyli kilka słów o gwarze

Nasze miasto i jego okolice to tereny ciekawe nie tylko ze względu na historię oraz uwarunkowania przyrodnicze. Ciekawym dodatkiem do naszej publikacji jest słownik gwary, który powstał na podstawie wywiadów przeprowadzonych z respondentami najstarszymi mieszkańcami Szczepieszyna i okolic. Korzystając z tekstów wywiadów, przeprowadziliśmy selekcję materiału, wyodrębniając słownictwo o charakterze gwarowym. Słownictwo, które udało nam się zgromadzić, świadczy o niewątpliwym bogactwie folklorystycznym naszego regionu.

Spośród zebranych haseł prezentujemy najciekawsze, czyli dla współczesnego mieszkańca Szczepieszyna najbardziej niezrozumiałe.

Bochniaczki - chleby (np. Przechodząc obok piekarni, poczułam zapach bochniaczków.)

Brzechać - szczekać (np. Nie mogłam spać, słysząc brzechanie psów.)

Całuszka - piętka chleba (np. Z mamą zawsze kłócę się o całuszkę.)

Dopier - dopiero (np. Zrozumiałam wszystko dopier, kiedy mi wytłumaczyłaś.)

Gospoda- dom (np. W gospodzie nie braknie roboty.)
Gany - wzgórze, pagórki (np. W Szczepieszynie jest dużo ganów.)

Inaczy - inaczej (np. Musisz przyjechać wcześniej, inaczy się spóźnimy.)

Iż- również (np. Iż w wakacje musiałam się uczyć.)

Juże - już (np. Juże tydzień przed urodzinami dostałam



prezent.)

Kafatuszka - tłuczek do robienia masła (np. Nie mogłam zrobić masła, bo zepsuła mi się kafatuszka.)

Kidano - rzucono (np. Dzieci kidały się śnieżkami.)

Kupiczka - kupka (np. Nazbierała się tego kupiczka złota.)

Kuzda - każda (np. Kuzda kobieta szykuje się na bal.)

Łojcy- ojcowie, rodzice (np. Nasi łojcy dobrze

nas wychowali.)

Miesiunc - miesiąc (np. W miesiunc budowa zakończy się.)

Mięsów- mięso (np. W czasie Wielkiego Postu ludzie nie jedli mięsów.)

Nie umorzy głodem - nie umrze z głodu (np. Na garnuszku mojej babci nie umorzy głodem.)

Odziani - ubrani (np. Kobiety odziane były w piękne suknie.)

Schodżyły się - spotykały się (np.

kiedy tylko chciały poplotkować.)

Strzecha - dach ze słomy (np. Cały dach pokryty był strzechą.)

Szabrować - okradać (np. Najeżdźcy szabrowali wszystko, co tylko mogli.)

Szczodraki - bułki (np. Na święta mama piekła szczodraki.)

Podrapać - wyplewić (np. Kobiety na

podrapały chwasty i zapalały świeczkę.)

Wychaić - wystroić (np. Dziewczyny idąc na bal, wychaiły się.)

Słownictwo gwarowe jest składnikiem kultury, który powinien być pielęgnowany i ceniony przez kolejne pokolenia, dlatego z radością przekazujemy zebrany przez nas materiał

dialektologiczny. Nikt nie każe naśladować

tego słownictwa, trzeba po prostu mieć świadomość, że jest to gwara i należy ją szanować, bo za kilka lat pewnie już nie usłyszymy takich słów.

Asia, Ada, Patrycja

ZMORA

Każdy z nas ma w sobie choćby odrobinę nieśmiałości i doskonale zdaje sobie sprawę, co to takiego jest. Każdy, nawet największy zuchwalec miał z nią do czynienia.

Paniczny lęk przed wystąpieniami publicznymi, zawieraniem nowych znajomości, załatwieniem samodzielną jakąś sprawą to najczęściej spotykane objawy nieśmiałości.

Spotykamy się z różnymi osobowościami: jedni są zdecydowanymi liderami i przywódcami w stadzie, ale jest ich niewielu. Większość populacji stanowią zwykli, niewyróżniający się niczym szczególnym osobnicy. To wśród nich znajdujemy nieśmiałe osoby. Nieśmiałe, czyli jak?

Najczęściej są to osoby z niską samooceną, a co za tym idzie nie są pewne słuszności swojej racji, więc boją się ją przedstawić, wolą pozostać w cieniu.

Nieśmiałość może wynikać z obawy przed reakcją drugiego człowieka na nasze słowa, wygląd, zachowanie. Wolimy się nie narażać i nie obnosić się z opinią. Boimy się zrzucić na siebie zbyt wielkie zainteresowanie. Wszystko dlatego, że wydaje nam się, że drugi człowiek nas zbyt szybko osądzi czy skomentuje nasze zachowanie. Zbierając te wszystkie wnioski, możemy z łatwością stwierdzić, że osoby nieśmiałe nie mają zbyt wielu znajomych.

NIEŚMIAŁOŚCI

Oczywiście nie mówię tutaj, że nie mają przyjaciół, bo nawet człowiek skrajnie nieśmiały potrafi znaleźć swoją bratnią duszę. Jednak, jeśli chodzi o szersze grono znajomych zwykle nie mogą się nim poszczycić.

My, trzecioklasiści, już niedługo będziemy mogli przetestować samych siebie i sprawdzić, czy potrafimy nawiązywać nowe znajomości niedługo czeka nas bowiem zmiana szkoły, środowiska, a tam trzeba będzie się jakoś odnaleźć. Osobom nieśmiałym z pewnością będzie trudniej, jednak mam nadzieję, że i one wreszcie postanowią pokonać tę zmorę.

Magda



Zespół redakcyjny:

Aleksandra Tymicka
Magdalena Szawara
Katarzyna Fus
Ola Malec, Anna Żuk
Monika Okoniewska
Ada Siek, Agata Nizio
Joanna Sobczuk
Patrycja Kuźma
Małgorzata Głąb
Joanna Szcześniak
Katarzyna Wnuk
Ola Panuciak

Opiekunowie:

Aneta Trochimiuk
Elżbieta Złomańczuk

